

Kłamstwo w medycynie

Część I. Kłamstwo

Po wyjątkowo upalnym w tym roku i suchym lecie zaczęła się jesień. Świat roślin swymi pięknymi, ciepłymi kolorami mówi wszystkim swoje przedzimowe „dobranoc”. Chmury rozkrzyczanych szpaków przenoszą się z ogrodów do ogrodów, by zebrać jadalne plony lata i najeść się do syta przed trudną dla nich do przeżycia zimą. Rozbłysł cieszących oko barwnych widoków i radosnego ożywienia otaczającego świata żywych istot jest mi bardzo bliski. Zegary życia roślin, zsynchronizowane z miarowym falowaniem dopływu słonecznej energii, zapowiadają energetyczny niedostatek, który można przetrwać tylko zapadając w sen. Czuję także ciche tykanie moich zegarów życia, które zaczynają zwalniać przed ostatecznym zatrzymaniem. Jestem już emerytem, podobnie jak rzesze podobnych mi ludzi. Duchowo w nieustającej wiosnie, fizycznie wchodzę w jesień życia. Mam w sobie coraz mniej energii. Nie wystarcza już jej do sprawiedliwego dzielenia się ciężarem obowiązków pracy z innymi w odwiecznej sztafecie podtrzymywania istnienia człowieka na Ziemi. Wystarcza jej jednak do odczuwania piękna, które mnie otacza, w jego najróżniejszych przejawach. Jestem stary i jest mi z tym dobrze. Nie wiem jak będzie później, bo po złotej jesieni, w której w tej chwili jestem, nastąpić powinny jesienne szarugi a po nich zima. Czy jestem już na nie przygotowany? Nie wiem. Jesienne drzewa z braku energii tracą liście, które są piękne krótko przed tym, nim opadną, zszarzeją i zbutwieją. Jako człowiek słabną i w odróżnieniu od liściastych drzew, w mojej jesieni życia nie pięknieję, lecz brzydnę. Nie martwi mnie to szczególnie. Pozostając we mnie energię życia staram się kierować na dobre przygotowanie do chwili, kiedy moje zegary powiedzą mi: „Już! Twój czas już się skończył. Jesteś poza czasem”. Czasami patrzę w swoją przeszłość i oceniam, co zrobiłem i czego nie zrobiłem, choć mogłem. Ważniejsze są oceny



Adam i Ewa (obraz Tycjana)

Źródło: <https://www.wikidata.org/wiki/Q9140602>



na teraz. Co jeszcze teraz, choć jestem słabszy i bardziej spowolniały, mogę jeszcze zrobić z moim życiem. Poza swoim istnieniem dla siebie, komu i na co mogę się przydać? Korzystanie z uroków życia i szukanie chwilowych przyjemności, po zrzuceniu z siebie bagażu wielu obowiązków, kusi obietnicą wejścia do przedsionka raju. Do raju nie, bo nie pozwalają na to bóle stawów, ostrzeżenia ze strony kręgosłupa czy niespodziewane napady senności lub momenty nagłej utraty równowagi ciała. Zdziwione spojrzenia dawnych znajomych lub kierowane do mnie odruchy pomocy przypominają, że rajskie poczucie wiosny we mnie jest coraz bardziej niezgodne z pogłębiającą się degradacją mojej fizycznej oprawy ducha. Biblijni Adam i Ewa w ogrodzie Edenu nie martwili się swoją fizycznością, dopóki nie ulegli bałamutnej namowie rajskiego węża, by zlekceważyć nakaz Boga – namowie wspartej uspokajającym kłamstwem. Starożytny wąż zaczął rozprawę z człowiekiem, nowym pupilkiem Boga, w sposób, który do dzisiaj uznawany byłby za bardzo nowoczesny i skuteczny:

- Czy doprawdy Bóg zapowiedział, że nie wolno wam jeść ze wszystkich drzew ogrodu?

A kobieta odpowiedziała wężowi: - *Wolno nam jeść owoce ze wszystkich drzew tego ogrodu, Tylko o owocach drzewa, które jest w środku tego ogrodu, powiedział Bóg: - Nie wolno wam z niego jeść, nie wolno wam go dotykać, abyście nie pomarli!*

I rzekł wąż do kobiety: - Na pewno nie pomrzecie! Ale wie Bóg, że gdy zjecie (owoc) z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg wiedzieli, co dobre i złe. - I spostrzegła kobieta, że (owoc) drzewa był dobry do jedzenia i pojętny dla oka, a (nawet) godny pożądania dla zdobycia tej wiedzy [1].

Mistrz intrygi przedstawił się jako przyjaciel, współczujący pierwszym ludziom tego, że Bóg ograniczył ich wolność. *Jak to, nie wolno wam wszystkiego?!* Obronę Chiwwy (Ewy), która powiedziała, że jest tylko jedno ograniczenie – zakaz pozyskania świadomości tego, co złe i tego, co dobre, grożący utratą życia, zniósł kłamliwym zapewnieniem: *Na pewno nie pomrzecie!* Przed ludźmi zaprezentował się wąż jako równy Bogu a wręcz od Boga lepszy, bo współczujący ludziom ich ograniczenia. Jednocześnie rzucił podejrzenie, że zakaz dany przez Boga wynika z Jego zazdrości o to, by człowiek nie stał się Mu równym. Mistrz intrygi rozpoczął niszczenie ludzi w sposób znany także dzisiaj: 1. zdobył zaufanie istot, które nie zaznały jeszcze zła, przedstawiając się jako współczujący przyjaciel, 2. zwrócił uwagę, że czegoś im brakuje, 3. przekonał, że zdobycie tego, co brakuje, uszczęśliwi, bo zrówna z Bogiem, 4. zniósł obawy konsekwencji, zapewniając, że zapowiedziane skutki złamania zakazu nie nastąpią, czyli, że nie należy brać poważnie warunków zawartej umowy, nawet umowy z Bogiem. Intryga udała się węzowi o tyle, że skutecznie okłamał i oszukał ludzi. Karę za nieposłuszeństwo, zgodnie z zawartą umową, otrzymał człowiek i całe jego potomstwo. Za zdeprawowanie dziecięco niewinnego człowieka zdecydowanie potępiony został także krzywdiciel wąż.

Jak niejednen współczesny i bliski mi człowiek, mógłbym potraktować biblijne opowieści o historii człowieka jako naiwną baśń. Nie mogę jednak, bo za symboliką uproszczonych obrazów biblijnych kryje się wyjaśnienie także mojej drogi życia i wytłumaczenie tego, co czuję dzisiaj i z czym się spotykam. Sam spotykałem się też z kłamstwem; kłamałem i byłem okłamywany. Biblijna opowieść mówi o dramacie skrzywienia drogi rozwoju świadomego człowieka wkrótce po tym, gdy zaczął podążać nią w czasie. Drogę cywilizacyjnego, a więc duchowego i umysłowego, rozwoju skrzywiło kłamstwo. Zdobyta przyjęciem kłamstwa za prawdę i buntem przeciwko Stwórcy świadomość ujawniła człowiekowi jego biologiczną nagość. Świadomość pozwalająca na rozróżnianie dobra i zła nie uchroniła przed tym ostatnim. Kłamstwo spowodowało śmierć, nie zawsze poprzedzaną starzeniem się. Powielane kainowe zbrodnie, egoizm i pycha towarzyszyły i towarzyszą człowiekowi w jego drodze do doskonałości. Pierwsze kłamstwo rozmnożyło się i wzrosło w siłę. Kłamstwo do dzisiaj stało się tak powszechne, że jest wręcz niezauważalne a jego możliwe skutki są nadal bagatelizowane.

Czy można winić Chiwwę i uciekającego od współwiny z nią Adama, że w swej niewinności i nieumiejętności rozróżnienia dobra od zła, wybrali pod wpływem kłamstwa to, co zdało im się lepszym od tego, co już mieli? Zdecydowanie winowajcą i maskującym się wrogiem człowieka był wąż. Ale człowiek?!

Sądzę ja, starzejące się dziecko swoich czasów, że winą biblijnych Chiwwy i Adama było zlekceważenie życiodajnej miłości. Miłość, jakiej doznawali cały czas Adam i Ewa była tym, co już mieli; czymś naturalnym i powszednim, czyli czymś, co przestaje się odczuwać. Kłamstwo węża stało się kuszącą nadzieją uzyskania czegoś lepszego ponad to, co się już ma. Wielki kusiciel z łatwością okłamał nowych pupilków Boga, że odrzucenie miłości przez zlekceważenie jego zakazu, niewiara w Jego dobroć i ostatecznie zdrada przez obdarzeniem ufnością kogoś, kto da więcej, a co nie wiąże się z żadnymi kosztami, uszczęśliwi. Zniesienie lęku utraty życia umożliwiło pierwszy grzech. Brak wiary stworzeń w Stworzyciela stanowił brak odpowiedzi miłością na miłość. Wynikająca z ciekawości wiedza zmieniała człowieka i otaczający go świat a obietnice szczęścia, wynikające z jego rozwoju intelektualnego, rozczarowywały i rozczarowują do dzisiaj. Biblijne sceny rajskiego kuszenia rozgrywają się nadal, w coraz bardziej nowoczesnym otoczeniu człowieka. Ciągłe napotykam „niewinne” kłamstwa, uspokajające mnie, że zdrada i oszustwo nie mają większego znaczenia, że są względne, że liczy się tylko to, co ja myślę, czego ja chcę i co ja sam uznaję za dobre. Ciągłe, niejako automatycznie, gotowy jestem sam do kłamstwa w odpowiedzi na pytanie lub w trakcie przekonywania kogoś do moich racji.

W ostatnich dziesiątkach lat mojego życia zacząłem odczuwać zmęczenie kłamstwem. Cieszy mnie ciągle odkrywanie prawdy, czyli tego, co jest niezależne od mojej wyobraźni czy woli. Męczy mnie natomiast stałe poczucie obowiązku wypracowywania kłamstw na tyle maskujących prawdę, by mogły wyciszyć własny strach przed jej surowością lub lęk przed sprawieniem przykrości komuś, komu powinienem przekazać prawdę, która wywołuje ból. Jeśli prawda może wywołać ból, a ból jest złem, to czy kłamstwo jest dobrem? Czym jest kłamstwo, skoro z pozoru niewinne, prowadzić może do potwornych zniszczeń w życiu człowieka?

Definicje kłamstwa a szczęście człowieka

Gdyby życie opierać na wyraźnych, jednoznacznych informacjach, czytelnym jak znaki pisma nałożone na czystą kartkę papieru, to wystarczyłoby określić pojęcie kłamstwa i wskazać je jako zło, którego należy unikać, by żyć dobrze. Niestety, życie nie jest ani płaskie ani bierne, jak kartka papieru a szeregi znaków skrywają wieloznaczności, które trzeba dopasowywać do bieżących sytuacji według klucza wartości, jaki przyjęło się za decydujący w życiu, by miało ono najlepsze z możliwych znaczenie. Znajduje to odbicie w mnogości definicji prawdy i definicji kłamstwa, jaką napotykamy współcześnie w różnych źródłach streszczanych literackim zapisem myśli.

Według Encyklopedii Stanforda, klasyczna definicja kłamstwa określa je jako przekazanie innej osobie stwierdzenia, co do którego jest się przekonanym, iż jest ono fałszywe, z zamiarem wywołania w niej przekonania, że jest to stwierdzenie prawdziwe [2]. Jest więc kłamstwo formą oszustwa, polegającą na wprowadzeniu innej osoby w błąd poprzez przekazanie, za pomocą mowy lub jej zapisu, fałszywej informacji jako prawdziwej.

Uciekanie się do kłamstwa nazywane bywa wtórnym niewolnictwem. Okłamanie kogoś utożsamia się z naruszeniem jego naturalnego prawa do poznania prawdy i jest tym samym jedną z form naruszenia jego wolności [2,3]. Powszechność kłamstwa w życiu człowieka i bogactwo jego zastosowań, od dowcipów i zwrotów grzecznościowych, po kłamstwa ze strachu lub litości, znajduje odbicie w dużej rozpiętości sposobów zawężania definicji kłamstwa. Do tego, by kłamstwo nazwać kłamstwem, wprowadzono liczne uwarunkowania i zatarto jednoznaczność moralnego wartościowania. Waha się za tym ocena kłamstwa od zła równego zbrodni do dobra uczynionego innej osobie, jeśli motywem była chęć pomocy. Nic więc dziwnego, że współlistnieje współcześnie co najmniej kilkanaście definicji oszustwa, w tym kłamstwa, przy czym kłamstwo uznawane jest za najgorszą formę oszukiwania, która najbardziej niszczy wiarygodność kłamcy, ufność i wiarę okłamanego. Immanuel Kant z Królewca u schyłku XVIII wieku określał kłamstwo jako zbrodnię [4].

Największą zbrodnią przeciwko obowiązкови człowieka wobec siebie (rozpatrywanego tutaj wyłącznie jako istota moralna, czyli ze względu na uosabiane przezeń człowieczeństwo), jest wystąpienie przeciwko prawdzie, zwane kłamstwem...Kłamstwo jest tym samym, co odrzucenie i niejako unicestwienie w sobie godności przysługującej człowiekowi...Jest to rzecz uderzająca, że biblijne dzieje grzechu w świecie rozpoczynają się nie od bratobójczego mordu Kaina, lecz właśnie od pierwszego kłamstwa...

Znacznie łagodniej podchodzą do moralnej oceny kłamstwa inni filozofowie. John Stuart Mill, głosiciel utilitarianizmu, uważał, że sens życia człowieka polega na ciągłym zabieganiu o maksymalne przyjemności i dążeniu do najwyższego szczęścia, czemu podporządkowane stawały się podstawy moralne oceny ludzkich działań. Według niego celem rozwoju ludzkości jest osiągnięcie maksymalnego poczucia szczęśliwości dla największych grup społeczeństw z ucieczką od bólu i cierpienia. O tym, co moralnie dobre ma decydować końcowy wynik; jeśli działanie przynosi sukces, jest dobre, jeśli przynosi porażkę lub niezadowolenie, jest złe. Kłamstwo więc nie jest według niego czymś złym, jeśli doraźnie nie powoduje dla nikogo przykrych następstw. Kłamstwo też zmniejszało się w jego spojrzeniu na wolność słowa, w którym głoszenie nieprawdy mieściło się w „wolnym rynku” myśli. Tak w teorii, w praktyce zaś inne spojrzenie Kanta na ocenę wartości moralnych, więc i znaczenie kłamstwa, określił Mill jako groteskowe. Ograniczając zakres wolności rynku myśli do myśli własnych lub przez siebie akceptowanych, odruchowo zaprzeczał Mill wolności człowieka, którą głosił [5,6]. Zmieniają się pokolenia a każde ma przed sobą pytanie o sens życia i próbuje na nie odpowiedzieć. I Immanuel Kant, i John Stuart Mill według Isaiaha Berlina, urodzonego w Rydze oksfordzkiego filozofa, wypowiadali poglądy staroświeckie, zbyt mało radykalne. Co prawda w kłamstwie widział on zamach na wolność człowieka:

Manipulowanie ludźmi, by kierować ich do celu, który widzisz ty, reformator społeczny, a którego oni mogą nie dostrzegać, jest zaprzeczeniem istoty człowieczeństwa poprzez przedmiotowe ich potraktowanie bez ich woli, a tym samym ich poniżeniem. Oto dlaczego okłamanie lub oszukanie człowieka jest użyciem go przeze mnie jako środka do osiągnięcia moich a nie przez niego niezależnie obranych celów, nawet, jeśli jest to dla jego dobra. Ostatecznie jest to potraktowanie go jak podczłowieka i potraktowanie jego decyzji za mniej wiążące i godne niż moje własne [7].

Trudno nie zgodzić się w tym miejscu z profesorem Berlinem. Zastanowić się też warto nad jego stwierdzeniem, że...*Nasi filozofowie zdają się być dziwnie nieświadomi niszczycielskich skutków swojego działania. Może zatruci swymi wspaniałymi osiągnięciami w bardziej abstrakcyjnych obszarach, najwybitniejsi pośród nich z pogardą spo-*

glądają na dziedzinę, w której trudniej dokonać przełomowych odkryć i mniejsze są szanse nagradzania zdolności do szczegółowych analiz [7].

Poglądy Epikura z przełomu IV i III w p. Ch., według których w materialnym człowieku, który jest jednym z wytworów samodzielnego rozwoju świata materii, nie ma nic pozamaterialnego i ponadczasowego jak dusza a z życiem biologicznym kończy się istnienie człowieka, choć krytykowane przez starożytnych, przeżyły do dzisiaj, powtarzane przez innych filozofów [3,5,7,8]. Według Epikura sens doczesnego życia człowieka polega na ciągłym dążeniu do kolejnych przyjemności i unikaniu bólu i cierpienia [8]. Nie tylko wiedza medyczna, ale i osobiste doświadczenie życiowe uczy, że każda przyjemność trwa krótko, a ból trwa tak długo, jak długo nie zostanie usunięta jego przyczyna. Wiemy, że ból i przyjemność nie są dla organizmu człowieka celami ostatecznymi, lecz wskazówkami, że coś w nim lub obok niego dzieje się źle, albo coś w nim lub obok niego idzie w kierunku prawidłowego rozwijania się jego osobistej historii życia. Gonitwa za ciągłą przyjemnością, do której i dzisiaj namawiają tzw. „nowoczesne” nurty filozoficzne, w których idea Boga jest wręcz zakazana, a w miejsce Boga postawiony jest człowiek niczym nieskrępowany, nawet prawami naturalnymi, wręcz przymuszają poprzez zarządzane wielkim kapitałem systemy edukacyjne i inne przekazniki informacji, do hedonizmu. Współczesny „obowiązek” własnej przyjemności właściwie za wszelką cenę, po cichu dopuszcza kłamstwo i oszustwo, a więc przedmiotowe posługiwanie się innym człowiekiem, dla osiągnięcia własnej przyjemności. Filozoficzne nakazy bycia egoistą są całkowicie sprzeczne ze znaną dziś biologiczną i psychiczną naturą człowieka, w której wbudowane są mechanizmy sygnałów ostrzegawczych, w tym system oceny własnego działania i układ wartościujący odnoszenie się do innego człowieka. Jeśli jednak zgodnie z mędrcami, przekonującymi, że człowiek jest skazany na całkowitą zagładę po swoim krótkim życiu, ucieczka od bólu i cierpienia, a pogoń za nieustającymi przyjemnościami jest w pełni uzasadnionym, nadrzędnym celem życia. W takim podejściu do życia człowieka każdy ból i nieprzyjemna prawda stanowią przeszkodę w osiąganiu przyjemności. Ból i surowa prawda są więc nieprzyjemnością – są złem w odczuciu człowieka dążącego do szczęścia. Ostrzegający przed dalszym pogorszeniem lub utratą życia ból lub nakłaniająca do zmiany działania nieprzyjemna prawda są wskazywane jako stany lub mechanizmy, naruszające podstawowe prawo do szczęścia, a tym samym jako przeszkody, które należy usunąć. Jak? – Przez ich zakłamanie. Ból znosimy znieczuleniem, a nieprzyjemną prawdę ukrywamy lub zaprzeczamy jej postprawdą, czyli przemocą narzuconym kłamstwem. Jednak życie w stałym znieczuleniu obronnym kłamstwem, alkoholem czy innymi środkami zmieniającymi świadomość, staje się niepełnowartościowe, bo nie w pełni świadome. Narastająca w ciągłym znieczuleniu i samozakłamaniu bezsilność prowadzi ostatecznie do śmierci; śmierci innego człowieka dla zdobycia środków na własne szczęście, śmierci „szczęściarza”, który zatracił sens swojego życia, bo szczęście, o które zabiegał zamieniło się w cierpienie albo oszukiwany biologiczny organizm już nie był w stanie się bronić i uległ niszczącym mechanizmom.

Wydaje się, że miał i ma człowiek kłopoty nie tylko z poznaniem prawdy, ale jeszcze bardziej z jej przyjęciem, gdy jest gorsza od spodziewanej. Kłamstwo zaś zdaje się być traktowane powszechnie jako narzędzie, którym skutki niewygodnej prawdy można odwrócić, albo wręcz im zapobiec. Odnoszę wrażenie, że takie jest dzisiaj powszechne przekonanie w społeczeństwie i taka jest praktyka; nie tylko w Polsce, ale prawie wszędzie tam, gdzie spotykałem ludzi o innych niż polskie korzeniach kulturowych. Czy nasi praojcowie, ludzie rozumni, też kłamali?

Dawne cywilizacje potępiały kłamstwo jako zło, ale...

Jeśli je potępiały, to znaczy, że nie było kłamstwo czymś rzadko spotykanym w życiu naszych kulturowych pradziadów. Nie tylko musiało być powszechne, ale na tyle też było niebezpieczne w rozwoju społeczeństw, że wskazywano je jako zło, którego należy unikać. Odnalezione i odczytane sumeryjskie tabliczki zapisane pismem klinowym świadczą nie tylko o wysokim rozwoju współtwórców naszej cywilizacji z Sumeru, Międzyrzecza Tygrysu i Eufratu, z przełomu III i II tysiąclecia. Mówią one wiele o sposobie życia człowieka sprzed ponad czterech tysięcy lat. Rozwój rolnictwa, rzemiosła, tworzenie prawa, rozwój matematyki, astronomii, literatury i medycyny był wynikiem rozwoju intelektualnego i samoświadomości człowieka a przede wszystkim wspólnych działań. Skuteczne wspólne działania udają się, jeśli ludzie wymieniają się prawdziwymi informacjami, dzięki którym ich działania są skuteczne i owocne dla całej wspólnoty. Przekazywanie fałszywych informacji jako wytyczne do

dobrego działania musiało kończyć się źle i biblijny obraz wypędzenia człowieka z raju i skazania go na śmierć jest tego symbolem. Skrzywione ludzkie losy, upadłe królestwa i zaginione cywilizacje mogą być także tego dowodem. A jednak dobro ogółu nie jest tak atrakcyjne jak dobro własne. Chęć bycia lepszym jutro od tego, jakim jest się dzisiaj, stanowi napęd stałego doskonalenia siebie i całej społeczności, w której i z którą się żyje. Chęć bycia lepszym niż inni nie musi być wyrazem pychy – może być dążeniem do stawiania się coraz lepszym, bez czynienia szkody innym ludziom. Pychą jest przekonanie, że jest się lepszym od innych. Jest pycha wielkim, osobistym zagrożeniem pyszałka. Pycha może powodować, że ogarnięty nią człowiek, który nie ma dość własnych sił, by uzyskać nad innymi przewagę, stara się wykorzystywać dla swej korzyści innych i gotów jest złamać wszelkie zasady współżycia grupy, które przeszkadzają mu w byciu „wielkim”. Zabójstwo, kradzież czy kłamstwo staje się wówczas sposobem pyszałka na dochodzenie do swojego celu. Kłamstwo bywa nie tylko bronią kogoś, kto ma za mało sił i umiejętności, aby zapanować nad innymi ludźmi, ale staje się bronią, do której ucieka się człowiek, który w jakiejś sytuacji ma za mało sił, by obronić życie swoje lub swoich bliskich. Między tymi skrajnościami mieszczą się drobne motywy działania w życiu codziennym, w którym wygodę własnego *ja* przedkłada się nad dobro wspólne.

Kłamstwo od najdawniejszych czasów było uznawane za zło, ale mimo to było powszechnie praktykowane.

Przepisy prawne najstarszych zapisów decyzji sądowych Mezopotamii świadczą o uznawaniu kłamstwa za poważne przestępstwo. Według kodeksu z Ur-Nammu ponad cztery tysiące lat temu, srożej karano kłamstwo niż uszkodzenie ciała podczas bójki:

§16. Jeśli obywatel obywatelowi podczas bójki rękę albo nogę złamał, 10 shekli srebra zapłaci.

§34. Jeśli obywatel wystąpił jako świadek i krzywo przysięgą się okazał, 15 shekli srebra zapłaci.

§35. Jeśli obywatel jako świadek wystąpił lecz od przysięgi się uchylił, tyle o ile chodzi w procesie zapłaci [9].

Z innych sumeryjskich kodeksów można wnioskować, że dochodzenie do prawdy i rozpoznawanie kłamstwa było i w Sumerze sprawą nie zawsze przejrzystą. Kodeks Hammurabiego nakazywał karę śmierci wobec kogoś, kto fałszywie obwiniał o morderstwo innego człowieka, a sędziego, który zmieniał raz wydany wyrok, na wydalenie z grona sędziów na zawsze [9]. Mądrości, jakich nauczano w Sumerze chwaliły uczciwość, a potępiały kłamstwo:

- Ten, kto szedł w prawdzie, tworzył życie.

- Jak długo żyjesz, nie powinieneś powiększać zła mówiąc kłamstwa [10].

Napomnienia nie odnosiły jednak zamierzonego skutku, bo legendarny Gilgamesz, młody, silny i bezwzględny w uprzyjemnianiu sobie życia kosztem poddanych władca miasta-państwa Uruk, bohater popularnej w Sumerze a potem Babilonii i Asyrii opowieści, przejmował się głównie własną wielkością i sławą. Opis życia w jego królestwie Uruk przypominał późniejsze opisy życia wyuzdanego z jakichkolwiek ograniczeń moralnych Sodomy i Gomory. Przestraszony śmiercią przyjaciela Enkidu, próbował uzyskać nieśmiertelność dla przyjaciela i siebie w podziemnym świecie. W trakcie wielu przygód trafił do Utnapisztim, ocalałego z potopu i obdarzonego nieśmiertelnością człowieka. Zmęczony wysiłkiem zapadł w siedmiodniowy sen, po którym zbudził się przekonany, że prawie wcale nie spał. Stracił poczucie czasu, podobnie jak dzisiaj tracą poczucie upływu czasu ludzie poddawani znieczuleniu. Często współcześnie wybudzony ze znieczulenia ogólnego chory przekonuje się o tym, że spał dopiero oglądając lub dotykając osłaniający bliznę pooperacyjną opatrunek. Gilgamesz uwierzył, że spał siedem dni, bo odkrył przy swej głowie siedem chlebów w różnym stanie starzenia, podkładanych codziennie po jednym przez życzliwą żonę Utnapisztim. Namawiała ona do udzielenia pomocy Gilgameszowi, lecz Utnapisztim ostrzegał:

- Zły jest człowiek, tobie zło wyrządzi, i kłamliwy, ciebie też okłamie [11].

Starożytni Egipcjanie musieli mieć także wiele zastrzeżeń do warunków duchowej wygody życia w swoich czasach. W czasach Starego Królestwa (2613-2181 p.n.Ch) wdychali do piękna sprawiedliwości, jaka panowała w czasach najdawniejszych. Wierzyli, że po ziemskim życiu człowieka, ciężar serca jego duszy, symbolu uczuć i dokonanych za życia rozstrzygnięć, jest porównywany z ciężarem białego, strusiego pióra bogini Ma'at. Ma'at była patronką prawdy, sprawiedliwości, harmonii i równowagi. Serce nieobciążone krzywdami i niesprawiedliwością, gdy było lżejsze od pióra Ma'at, stanowiło przepustkę do dalszego życia po życiu ziemskim. W alegorycznych opowieściach przedstawiali Egipcjanie prawdę i fałsz jako dwu braci, w których fałsz oślepił prawdę. Oślepił, poniżył, ale ostatecznie nie zdołał unicestwić. Prawda ostatecznie wygrała [13]. Tęsknili za prawdą, za sprawiedliwością i wysoko cenili godność człowieka. Ponadczasową jest rada Ptahhotepa, by większym zakresem własnej wiedzy czy umiejętności nie naruszać godności innego człowieka poprzez jego lekceważenie, do którego należy nie tylko

kłamstwo, ale także niechęć dla wysłuchania jego racji, wygłaszanych może mniej sprawną mową:

- *Nie wynoś się z powodu twego wykształcenia, lecz rozmawiaj z niewykształconym jak z mędrce. Nie można bowiem stawiać granic umiejętnościom, ani nie ma mocarza najlepszego we wszystkim* [14]).

Za pięknymi, dawno temu naniesionymi na papirusy wyrazami mądrości, szły nie zawsze piękne czyny w życiu codziennym starożytnych Egipcjan. Kradzieże zdarzały się często. Tym częściej, im gorsze stawały się warunki życia, kradziono żywność i okradano groby z kosztowności, za które żywność można było kupić. Złodzieje bronili się przed karą kłamstwem tak długo, jak długo byli w stanie wytrzymać tortury podczas przesłuchań. Kradzieże i kłamstwa motywowane więc były najczęściej nie tyle chęcią wzbogacenia się, ile chęcią przeżycia. Za kłamliwe zaprzeczenie kradzieży miedzianego dłuta mieszkanka wsi kamieniarzy grobowców w pobliżu Luksoru Set Ma'at (Miejsce Prawdy), której kradzież udowodniono, została skazana na karę śmierci. Najwyższe kary zasądzały egipscy wezyrowie za kradzież rzeczy państwowych i za krzywoprzysięstwo [15,16].

Starożytni Chińczycy dostrzegali zależności między etyką, materialnymi warunkami życia a prawem. Mengzi, uczeń Konfucjusza i głosiciel nauki o wszechogarniającej miłości, za czynione przez poddanych zło obwinia władcę, który nie zabezpiecza poddanych warunków do przeżycia i nie pomaga im wykształcać prawidłowych zasad moralnych [17]. Zanim rozwinęły się w Chinach konfucjanizm, skupiony na społecznej odpowiedzialności człowieka, i taoizm, kładący nacisk na to, co w człowieku jest spontaniczne i naturalne [18], znacznie starsze, bo o ponad 2000 lat, znaki chińskiego pisma świadczą o jednoznacznym uznawaniu kłamstwa za zło [19]. Nawet we współczesnym uproszczonym piśmie chińskim wyraz kłamstwo jest zapisywany przy użyciu dwu znaków: 鬼话 (gui hua). Pierwszy znak - 鬼 - (gui) oznacza złego ducha, diabła, drugi znak - 话 - (hua) oznacza mowę. Oba znaki razem oznaczają mowę zła, mowę diabła. Czy przy tak jednoznacznym uznaniu kłamstwa za zło było ono nieobecne w życiu Chińczyków? Zapisy historyczne i literatura mówią o częstej obecności kłamstwa i zdrady. Współcześnie przeprowadzony test na uczciwość mimo finansowych pokus u 100 przedstawicieli 15 wybranych krajów wykazał, że Chińczycy należą, obok Hindusów i Brazylijczyków, do bardziej podatnych na kłamstwa w odpowiedzi na zachęty finansowe. Warto jednak zaznaczyć, że pierwsze miejsca gotowości do oszustwa wykazali przedstawiciele krajów o bardzo niskich dochodach, dla których pokusa dorobienia sobie kilku dolarów była znacznie większą pokusą niż dla Amerykanów, Szwajcarów czy Duńczyków [20]. Test Hugh-Jonesa z Uniwersytetu Wschodniej Anglii nie tyle więc pozwalał porównać uczciwość różnych nacji, ile ocenić wpływ ich warunków życia na stosunek do uznanych zasad moralnych.

W bliższej nam filozofii starożytnych Greków i niewiedza, i kłamstwo traktowane były jako wyrazy ludzkiej niedoskonałości. Myślenie i działanie człowieka, przekonanego o tym, że jego fałszywa wiedza jest prawdziwa i w oparciu o nią wypowiada się i działa, określał Sokrates jako „kłamstwo duszy” i uznawał za najgorszy przejaw fałszu. Dziś nazwalibyśmy to błędem, czyli błędnym działaniem w dobrej wierze, opartej na nieprawdziwej wiedzy. „Kłamstwem duszy” byłoby więc trwanie w nieuctwie, pomimo możliwości uzupełniania wiedzy. Do kłamstwa, jako zamierzonego wprowadzenia w błąd słuchacza, podchodził bardziej wyrozumiale, uznając, że w niektórych sytuacjach kłamstwo może być swoistym lekarstwem. Za ideał, podobnie jak później Kant, uważał całkowitą wolność od kłamstwa. Odbija się to w zawartym w drugiej księdze „Państwa” Platona dialogu Sokratesa z Adejmantosem.

- *Zatem całkowicie wolne jest od fałszu to, co nadprzyrodzone, i to co boskie?*

- *Ze wszech miar – powiada.*

- *Zatem Bóg jest całkowicie prosty i prawdziwy w czynie i w słowie, i ani się sam nie odmienia, ani drugich w błąd nie wprowadza, ani w wytworach wyobraźni, ani w słowach, ani w zsyłaniu znaków, ani we śnie, ani na jawie* [21].

Rzymski filozof Seneka w *Listach moralnych do Lucylusza* pisał:

- *...treść i wygląd prawdy zawsze są te same...Poglądy fałszywe zaś nigdy nie oznaczają się stałością. Zmieniają się i różnią się między sobą.*

W innym miejscu stwierdza:

- *Rzecz prawdziwa utrzymuje się nieprzerwanie, fałsz nie trwa długo.*

I co z tego, skoro jako ludzie jesteśmy mało konsekwentni w swoich postawach? – zdaje się pytać Seneka dalej:

- *Największym dowodem przewrotnego umysłu jest zmienność usposobienia i nieustanne miotanie się pomiędzy udawaniem cnoty a umiłowaniem występków...Bądź wydajemy ci się gospodarni i poważni, bądź też rozrzutni i kłamliwi* [22].

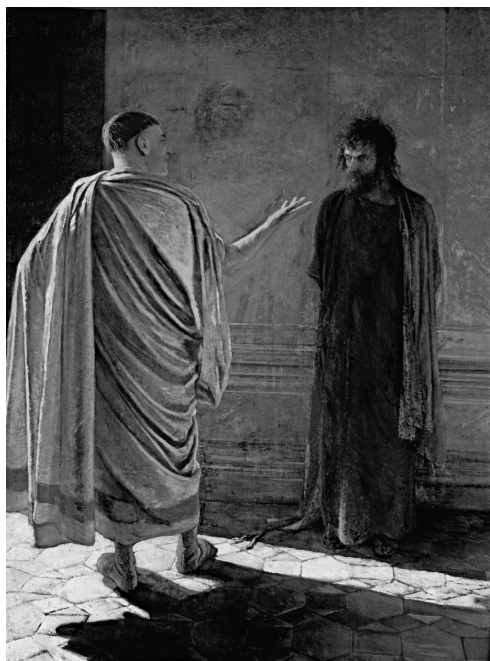
Ireneusz Żeber z Wrocławia pisząc niedawno o wolności i prawdzie w starożytnej Grecji i Rzymie, wyznał, że należą one do pojęć, które od starożytności aż do dzisiaj, mają podstawowy charakter i uniwersalny wymiar. *Wolność od wieków domaga się swych praw, prawda od wieków oczekuje służenia jej* [23].

Polskie, i szerzej – europejskie normy współżycia mają greckie, rzymskie i judeo-chrześcijańskie korzenie, więc sięgają głęboko w przeszłość Rzymu, Grecji, Izraela i starszych jeszcze cywilizacji, od których zapożyczały wiedzę i obyczaje.

Dekalog, zbiór fundamentalnych zasad naszej kultury, obejmujący zakaz zabijania, okradania i okłamywania człowieka przez człowieka już od początku jego wdrażania budził umiarkowany entuzjazm. W Księdze Wyjścia robi wrażenie gniew Mojżesza na współziomków, gdy dostrzegł, że zamiast pobożnie wyczekiwać na wytyczne „z góry” co do ich dalszego doskonalenia się, oddawali się upojnym, rozpustnym szaleństwom, traktowanym jako swoiste nabożeństwo do złotego cielca, wykonanego z osobistych złotych ozdób. Rozgniewany wiarołomstwem i dziką swawolą Izraelitów Mojżesz roztrzaskał zniesione z góry Synaj tablice z dziesięcioma przykazaniami. Po wierną kopię pierwszych tablic wspiął się Mojżesz jeszcze raz na górę [24]. Pozostałe księgi Starego Testamentu, a także Nowego, w wielu miejscach wypominają ludzką wiarołomność i świadome zaślepienie prawdy kłamstwem.

- *Bo przeniebierstwa nasze są nam znane, jesteśmy świadomi swoich przewinień. Bunt i zaprzęstwo wobec Jahwe, odstępstwo od Boga naszego, mowy krzywdzące i buntownicze, miotanie słów kłamliwych żywionych w swym sercu. Prawo zepchnięte jest na plan ostatni i sprawiedliwość z dala stać musi; zachwiana jest uczciwość na miejscach publicznych i szczerość nie ma przystępu. Prawda została wygnana; kto unika zła – doznaje grabieży* [25].

Czy można widzieć coś nadnaturalnie pięknego w słabym, ułomnym człowieku? Zwłaszcza gdy nie ma on bogactw, nie ma wysokiego wykształcenia formalnego, lub jest chory i stary? Taki człowiek częściej budzi niechęć, odrazę, a nawet pogardę, niż współczucie i życzliwość. Dla wielu Żydów, wśród których żył i nauczał o miłości Boga wobec Jego stworzeń i obowiązku miłości wzajemnej ludzi Jezus z Nazaretu, daleki był On od ich oczekiwań. Wyczytywane z natchnionych pism mądrości dawały uczucie uduchowienia i tęsknotę do doskonałości, w praktycznym życiu zaś, w którym siła i przebiegłość dają szybciej wymierne korzyści, stanowiły krępujące obciążenie. Podporządkowanie się większości społeczeństwa kłamstwu i przemocy spowodowało odrzucenie Jezusa jako



Nikolai Ghe - Quid Est Veritas

Źródło: <https://thouarttheman.org/2016/09/10/quod-est-veritas/>

oczekiwanego Mesjasza. Uzdrawiający praktycznie chorych Jezus nie przeszkadzał jako lekarz, przeszkadzał jako nauczyciel obowiązku miłości, w której mieści się dążenie do prawdy. Praktyczny, znający swój świat człowiek zna także prawdę, ale wybierając w działaniu kłamstwo, stara się zmniejszyć swoje poczucie winy bagatelizowaniem prawdy. Przejmujący obraz rosyjskiego malarza i filozofa z XIX wieku Mikołaja Ghe „Quid est veritas, Chrystus i Piłat” ukazuje po jasnej i barwnej stronie obrazu Piłata, wystrojonego w złote szaty i w pewnej sobie postawie, zwracającego się do skulonego, stojącego w cieniu, skromnie odzianego Chrystusa i stawiającego mu pytanie retoryczne. Pytanie, „Czym jest prawda?” było reakcją Piłata, zaniepokojonego wypowiedzią Jezusa:

«Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu» J.18:37.

Postawa Piłata, rytualnie umywającego ręce od odpowiedzialności za skrzywdzenie człowieka, którego skazuje na śmierć, wbrew przekonaniu o jego niewinności, jest budzącym lęk symbolem każdego, kto wybiera zło, w wierze, że zło dotknie tylko kogoś innego, a nie tego, kto wybiera kłamstwo. Poncjusza Piłata droga od kłamstwa do zabójstwa była w odniesieniu do Chrystusa bardzo krótka. Postawa Poncjusza Piłata z przekazu ewangelisty Jana jest bardzo swojska. Ileż to razy sam stawałem w trudnej dla mnie sytuacji, kiedy przekonywałem siebie, że wybieram mniejsze zło,



Nikolai Ghe, Golgotha, 1893. Oil
Źródło: http://www.19thc-artworldwide.org/autumn_03/articles/lang_08.html

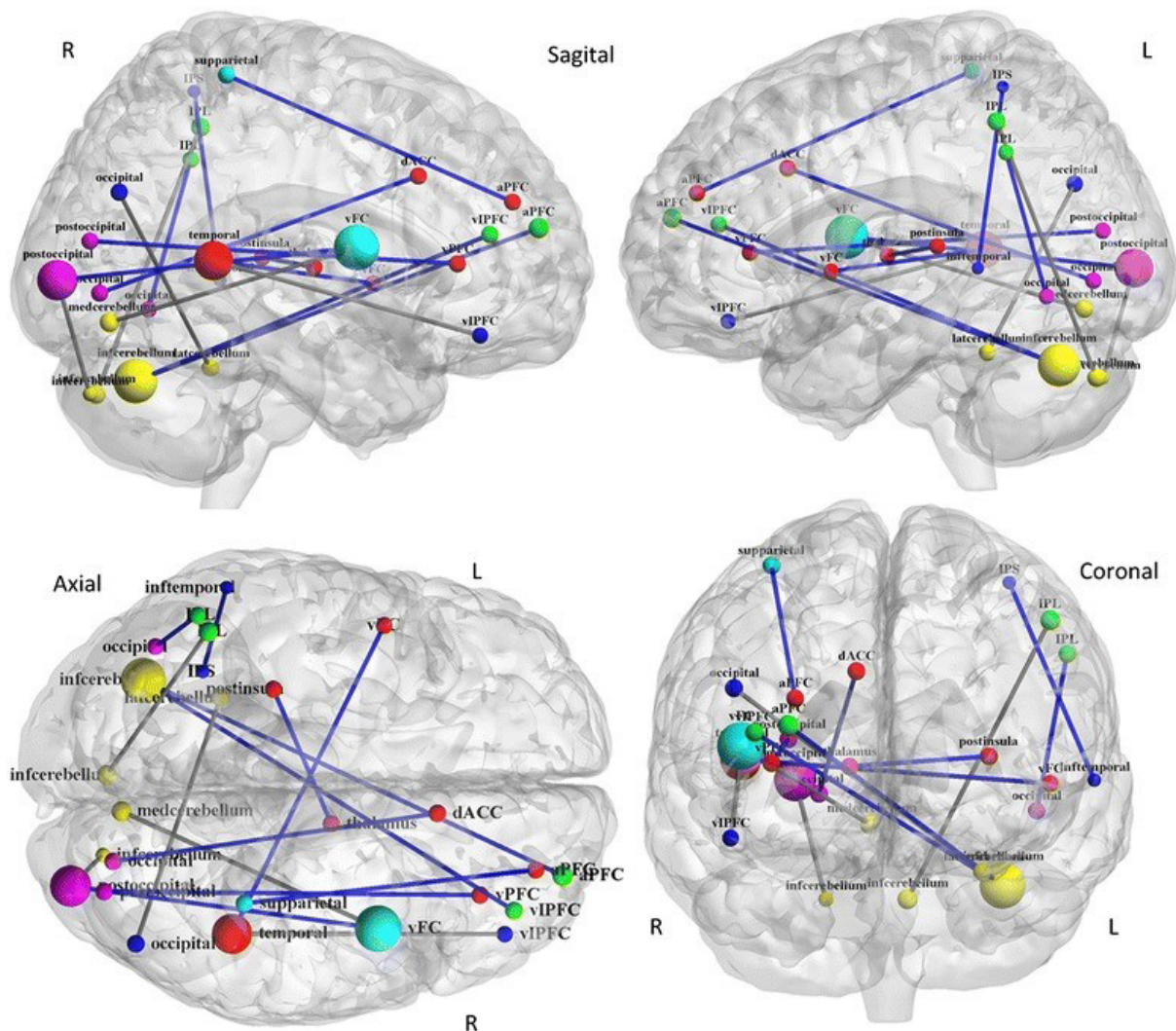
a po moich światowo-racjonalnych decyzjach pozostawała w świadomości cicha gorycz zdrady, zdrady dobra, zdrady samego siebie. Ileż razy widywałem, że w moim otoczeniu, w miarę upływu lat, szarzeją twarze i tracą blask oczy ludzi, którzy uwierzyli w obietnice szczęścia za wyprzedaż osobistej wolności, jaką jest kłamstwo i zagłuszanie własnego sumienia.

W znanej książce „Mistrz i Małgorzata”, także rosyjski pisarz, Michaił Bułhakow, odzwierciedlił niepokój człowieka swoich czasów, a właściwie niepokój i ponadczasową gorycz utraty niewinności. Tak Michaił Bułhakow, jak i Nikolai Ghe zdają się przekonywać współczesnych, że dramat Golgoty i wynikającej z niej drogi krzyżowej nie skończył się, lecz ciągle trwa. Trwa i rozgrywa się w historii każdego pokolenia i każdego człowieka. Czy można się więc dziwić, że obrazy „Quid est veritas”, „Sanhedryn obwinia”, „Golgota”, „Ukrzyżowanie” zostały napiętnowane i odrzucone przez petersburską Akademię Sztuk a książka „Mistrz i Małgorzata” Bułhakowa, odbierana jako traktat o potędze miłości, która przywraca wolność, wielokrotnie poprawiana przez samego autora i okrojona przez cenzurę, wydana została dopiero ponad ćwierć wieku po jego śmierci [26]. *Licho nie śpi* – powiada staropolskie przysłowie.

Człowiek nie jest z natury zły

Bogactwo doświadczeń ludzkich wpływa na różnorodność ocen otaczającego człowieka świata i jego samooceny. Nic więc dziwnego, że część myślicieli głosiła, iż człowiek jest z natury dobry, ale w trakcie życia poddany złym wpływom staje się zły. Inni przeciwnie, uznawali, że człowiek z natury rodzi się zły, ale pod wpływem dobrego wychowywania może stać się dobrym. Przykładem całkowicie rozbieżnych ocen wyjściowego do życia stanu człowieka były poglądy dwu konfucjańskich myślicieli: Sunzi i Xunzi. Ten pierwszy uważał, że każdy człowiek jest z natury dobry – drugi zaś, że zły [18]. Patrząc na wzrastających a potem starzejących się wokół mnie ludzi i sam przechodząc drogę własnych życiowych doświadczeń, jestem przekonany, że człowiek jest z natury dobry. Życie każdego człowieka przypomina powtórkę historii rozwoju ludzkości. Powtórzeniem pobytu w raju jest okres życia płodowego, w którym całą energię fizyczną dla rozwoju ciała dostarcza matka, a energię informacji, niezbędnych do rozwoju płodowego i dalszej możliwości życia, dostarczyli matka i ojciec. Poród jest swoistym wypędzeniem z raju do trudnego, samodzielnego życia. Dorosłego, poobijanego przez życie człowieka wzrusza uśmiech dziecka i jego ufność. Dzieci są jeszcze szczere. Nie uciekają się do kłamstwa, bo jeszcze nie wiedzą, że można skłamać i że kłamstwo może przynieść doraźną korzyść. W miarę dalszego rozwoju i wzrastania, wchodzą coraz głębiej w cywilizację kłamstwa. Otoczone serdecznością rodzinnego domu, w rodzinie zapewniającej mu bezpieczeństwo, dziecko uczy się tego, co pozwoli mu przeżyć i rozwijać się w przyszłości. W domu, w którym nie ma fałszu, nie uczy się kłamstwa, bo jest w świecie, w którym kłamstwo jest mu nieprzydatne. Jest tak, bo jak napisał Zbigniew Herbert w wierszu „Dom” – *dom jest lunetą dzieciństwa*. Mieszane uczucia mają rodzice i dziadkowie, gdy po raz pierwszy słyszą kłamstwo z ust małych dzieci lub wnucząt. Dzieci nie stanowią „czystej tablicy” (*tabula rasa*), na której każdy może napisać, co chce i wpłynąć na los małego człowieka. W każdym dziecku zgromadzona jest przydatna mu wiedza, zebrana przez tysiąclecia doświadczeń przodków.

Zebrana w ostatnich dziesięcioleciach wiedza, nagromadzona przez nauki o układzie nerwowym, przekonuje, że mózg – narzędzie, jakim posługuje się umysł człowieka, jest nastawiony na zbieranie i przekazywanie informacji, ocenionych jako prawdziwe. Tylko na ich podstawie może podjąć człowiek działanie, które swobodnie uzna za najlepsze dla siebie. Kłamstwo bardziej angażuje mózg niż prawda. Zaangażowania liczniejszych obwodów neuronalnych w ośrodkowym układzie nerwowym, z blokowaniem informacji prawdziwych a wypracowaniem



Zapóżyczony od Jiang W, Liu H, Zeng L, et al. Decoding the processing of lying using functional connectivity MRI. *Behav Brain Funct.* 2015;11(1):1. Published 2015 Jan 17. doi:10.1186/s12993-014-0046-4 [28].

rozbudowanego kłamstwa, które najlepiej imituje prawdę, wymaga więcej energii, więcej czasu i rozbudowania dodatkowych dróg kojarzeniowych [27]. Uchwyczone w badaniach z użyciem czynnościowego rezonansu magnetycznego, opublikowanych przez W. Jiang i wsp. połączenia czynnościowe różnych ośrodków mózgowia, a więc nie tylko półkul mózgu, uwidocznione są na niżej zamieszczonej rycinie.

Czynnościowe połączenia ośrodków mózgowia w kłamaniu

Podstawowe układy funkcjonalne mózgowia nastawione są na przekazywanie prawdziwych informacji. Przygotowanie informacji fałszywej wymaga zablokowania informacji prawdziwej przy udziale oddalonych od siebie ośrodków i długich dróg kojarzeniowych. Poza istotnymi w ocenie moralnej i podejmowaniu decyzji ośrodkami kory przedczołowej oraz kory płatów skroniowych, ośrodków uwagi i nagrody, czynne są także ośrodki w mózdzku, kodujące błędy. Długie drogi połączeń odgrywają ważną rolę nie tylko w oszukiwaniu, ale także w uczeniu się.

Widok sieci połączeń czynnościowych ujęto w różnych płaszczyznach: strzałkowej (*sagital*), prawa (*R*) i lewa (*L*) strona, osiowej (*axial*) i w płaszczyźnie poprzecznej (wieńcowej - *coronal*).

Według gromadzonych od pokoleń przekonań, człowiek nie rodzi się zły. Przychodzi na świat nastawiony na odbieranie i przekazywanie prawdy. Kłamstwa i fałszu uczy się w miarę dorastania. Szybkość nauki kłamstwa zależy od częstości i rodzaju kontaktów w społeczności, do której trafia. Fundamentem jest tu rodzina. Największa gotowość do kłamstwa następuje w okresie dojrzewania i wczesnej młodości, kluczowych dla wyboru drogi życia w przyszłości. Najnowsze wyniki badań zdają się utwierdzać przekonanie, że nauka kłamstwa, stanowiąc część nauki w ogóle, zwiększa sprawność umysłową. Sprawny kłamca jest dzisiaj powszechnie uważany za bardzo zaradnego człowieka, który potrafi wiele sobie załatwić i ma tym samym potencjał, żeby wiele załatwić komuś. Człowiek dobrze wykształcony, jeśli jest także dobrze wyćwiczony w kłamstwie, może jednak okazać się, przy nieszczerzej i egoistycznej postawie, niebezpiecznym dla członków wspólnot, w których działa. Dziecięca szczerść z wiekiem ustępuje jej przeciwieństwu, osiągając najniższy poziom we wczesnej młodości, by z wiekiem znowu powracać, chociaż rzadko wraca do poziomu dziecięcej niewinności [29,30].

Chciałbym się pocieszyć opiniami uczonych, że starzejąc się jestem wręcz skazany na bycie lepszym, ale mój wyćwiczony nie tylko na kłamstwach umysł studzi wygodną próbę przyjęcia tego za pewnik. Szczerść dziecięca i nawrót do prawdomówności w podeszłym wieku wynikać może nie tylko z dbałości o wewnętrzną równowagę moralną, ale może stanowić odbicie zmieniających się odpowiednio do wieku warunków życia. Dziecko, przychodząc na świat, początkowo nie potrzebuje kłamstwa i nie wie, co to jest. Jeśli w domu, w którym wyrasta, jest otoczone miłością, obrona kłamstwem nie jest potrzebna. Co jednak ma zrobić dziecko, które wychodząc z kochającego je domu trafia do świata, który kocha siebie a nie kocha słabych i bezbronnych – nie kocha więc dzieci, ludzi chorych, biednych i słabych? Co ma zrobić mały, słaby człowiek, który odkrywa, że nie jest kochany, bo tatuś gdzieś uciekł i nie chce go znać, a mamusia, zmęczona i zdenerwowana, ciągle na niego krzyczy i wypomina mu, że przez niego ma życie nieudane. Dziecko dowiaduje się, że mamusia żałuje, że mogła go nie urodzić i wtedy byłaby szczęśliwa. Jak ma bezbronne dziecko walczyć o przeżycie? – Kłamstwem i zamykaniem się w sobie, jak chowa się zagrożony ślimaczek w swojej skorupie. Opanowanie sztuki kłamstwa w ludzkiej cywilizacji zaślepiającej kłamstwem prawdę, pozwala na zrównanie szans z większością o zapewnienie warunków przeżycia swojego i założonej rodziny. Nie dziwi więc największa intensywność posługiwanie się fałszem przez młodych dorosłych, którzy znajdują się w szczytowym okresie swoich starań o najlepszą z możliwych przyszłość. Gdy słabnie intensywność walki o przeżycie, bo wynik jest już znany i pozostaje tylko dożycie do końca, a nie przeraża już biologiczna granica, która jest już blisko, zaczyna zastanawiać pytanie: *co potem?* Czy rzeczywiście nic, czy też tajemnicze: *Ciąg dalszy nastąpi!* Jeśli nastąpi, to jaki i jak? Ułatwia znakomicie szczerść starszemu człowiekowi systematyczna utrata energii. Stąd męczy każdy wysiłek fizyczny i każdy wysiłek umysłowy. Mówienie prawdy mniej męczy. Szczerść samooceny też przynosi poczucie ulgi. Kłamstwo dla podbudowy wspaniałego JA jest i coraz bardziej męczące, i coraz mniej przekonujące, bo nawet lustro odbija aktualny stan fizyczny a malejąca liczba osób, które gotowe są uszczknąć staremu kłamczuchowi trochę swego czasu, topnieje jak śnieg w wiosennym słońcu.

Za oknem mojego pokoju zrobiło się listopadowo normalnie. Niebo o poranku jest jasno-grafitowe. Świerki i tuje przed oknem delikatnie czesze i kołysze zimny wiatr. Po złotej jesieni, która w Dniu Wszystkich Świętych obudziła na poznańskich cmentarzach uśmiechniętą kwieciami i ciepłym światłem słońca wiosnę, świat wokół stracił ciepłe barwy i okryty szarością czeka na chłodną biel zimy i zieloną a potem kolorową radość kolejnej wiosny.

Czy rośliny też kłamią? Nie wiem. Nic nie będę wiedział o choince, małym drzewku, które wniosę do domu w przeddzień Świąt Bożego Narodzenia. Choinki nie zapytam, czy była fałszywa – i tak nie zrozumieć odpowiedzi. Cieszyć będzie jej zapach życia z lasu, w którym wyrastała i jej zieleń, dająca nadzieję powrotu życiowych sił, wraz z zielenią kolejnej wiosny. Zbliży się znów kolejna rocznica urodzin małego Jezusa, którego oczekiwała Matka, kochająca bezwarunkową miłością. Oczekiwał też świat, który chciał być kochany, samemu nie potrafiąc kochać zaplątany w przemoc i fałsz.

Świat, w jakim żyję, jest światem, który płacze się we własnych kłamstwach, szamocze się obezwładniany oszustwami z zewnątrz i krzyczy ze złości niemocy i bólu. A jednak ten świat chce być kochany i chce kochać, czego daje dowody w szczególnych sytuacjach, a wtedy uśmiecha się uśmiechem ufego dziecka.

Piśmienictwo

1. Grzech i kara. Księga Rodzaju 3,1-6. Pismo Święte Stary i Nowy Testament. Ks. Michał Peter, ks. Marian Wolniewicz (red.). Poznań: Księgarnia Św. Wojciecha.
2. The Definition of Lying and Deception, <https://plato.stanford.edu/entries/lying-dfinition/> First published Feb 21, 2008; substantive revision Dec 25, 2015.
3. MacIntyre A. Truthfulness, Lies, and Moral Philosophers: What Can We Learn from Mill and Kant? The Tanner Lectures on human values, Delivered at Princeton University; April 6 and 7, 1994.
4. Kant I. Metafizyka moralności. Biblioteka Klasyków Filozofii. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN; 2005. str. 303-304.
5. Mill JS. Utilitarianism, (1863) <https://www.utilitarianism.com/mill2.htm>.
6. Ten Cate I. Speech, Truth, and Freedom: An Examination of John Stuart Mill's and Justice Oliver Wendell Holmes's Free Speech Defenses, Yale J Law Humanit. 2010;22:35-81.
7. Berlin I. Two concepts of liberty, Four Essays On Liberty. Oxford: Oxford University Press; 1969. str. 118-172.
8. Konstan D. Epicurus. The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Summer 2018 Edition), Edward N. Zalta (ed.), URL = <https://plato.stanford.edu/archives/sum2018/entries/epicurus/>.
9. Pędracki M. Przepisy prawne najstarszych „kodeksów” mezopotamskich ustanawiające kary dla ludzi wolnych. *Analecta*. 1997;6:7-41. [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Analecta_studia_i_materialy_z_dziejow_nauki/Analecta_studia_i_materialy_z_dziejow_nauki-r1997-t6-n2_\(12\)/Analecta_studia_i_materialy_z_dziejow_nauki-r1997-t6-n2_\(12\)-s7-41/Analecta_studia_i_materialy_z_dziejow_nauki-r1997-t6-n2_\(12\)-s7-41.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Analecta_studia_i_materialy_z_dziejow_nauki/Analecta_studia_i_materialy_z_dziejow_nauki-r1997-t6-n2_(12)/Analecta_studia_i_materialy_z_dziejow_nauki-r1997-t6-n2_(12)-s7-41/Analecta_studia_i_materialy_z_dziejow_nauki-r1997-t6-n2_(12)-s7-41.pdf).
10. Mesopotamian proverbs; Sumerian proverbs. https://iperceptive.com/proverbs/mesopotamian_proverbs.html.
11. Gilgamesz. Epos starożytnego dwurzęcza. Tablica XI. str. 64 <http://www.pistis.pl/biblioteka/Gilgamesz.pdf>.
12. Mark JJ. Ma'at, Ancient History Encyclopedia 2016, <https://www.ancient.eu/Ma'at/>.
13. Simpson WK (red.). The blinding of truth by falsehood. W: Literature of ancient Egypte. An anthology of stories, instructions, stelae, autobiographies and poetry. III ed. New Haven & London: Yale University Press; 2003. str. 104.
14. Simpson WK (red.). The maxims of Ptahhotep, Instructions, lamentations and dialogues. W: Literature of ancient Egypte. An anthology of stories, instructions, stelae, autobiographies and poetry. III ed. New Haven & London: Yale University Press; 2003. str. 131.
15. Mark JJ. Tomb robbing in ancient Egypt, Ancient History Encyclopedia 2017 <https://www.ancient.eu/article/1095/tomb-robbing-in-ancient-egypt/>.
16. Van Loon AJ. Law and order in ancient Egypt. MA thesis. Leyden University 2014; str. 6-14.
17. Wong D. Chinese Ethics. The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Fall 2018 Edition), Edward N. Zalta (ed.). URL = <https://plato.stanford.edu/archives/fall2018/entries/ethics-chinese/>.
18. Feng Y. Krótka historia filozofii chińskiej. Derk Bodde (red.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN; 2001. str. 43-90 i 164-172.
19. Kocyba-Grych K, Kolečka Z. Słownik chińsko-polski. Edgard JEZYKIOBCE.PL, Warszawa 2012.
20. Hugh-Jones D. Honesty and beliefs about honesty in 15 countries. University of New England 2015. <https://www.uea.ac.uk/documents/3154295/7054672/Honesty+paper/41fecf09-235e-45c1-afc2-b872ea0ac882>.
21. Platon, Państwo. Biblioteka Europejska. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki; 2001. str. 80.
22. Seneka LA. Listy moralne do Lucylusza CII-13 i CXX-19-22. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN; 2010. str. 483, 578, 579.
23. Żeber I. Kilka uwag o wolności i niewoli, prawdzie i kłamstwie w świecie antycznych Greków i Rzymian. Prawo. Wrocław: Acta Universitatis Wratislaviensis; 2010;3270:105-15.
24. Ks. Peter M, ks. Wolniewicz M (red.). Przeniewierstwo ludu i odnowienie przymierza. Księga Wyjścia 32. Pismo Święte Stary i Nowy Testament. Poznań: Księgarnia Św. Wojciecha; 2008.
25. Ks. Peter M, ks. Wolniewicz M (red.). Skrucha i modlitwa pokutna narodu. Księga Izajasza 59, 12-15a. Pismo Święte Stary i Nowy Testament. Poznań: Księgarnia Św. Wojciecha; 2008. str. 1099.
26. Klevancewa T. Prominent Russians: Nikolai Ghehttps://russiapediia.rt.com/prominent-russians/art/nikolay-ghe/.
27. Williams EJ, Bott LA, Patrick J, Lewis MB. Telling Lies: The Irrepressible Truth? PLoS ONE. 2013;8(4):e00713. doi:10.1371/journal.pone.0060713.
28. Jiang W, Liu H, Zeng L, Liao J, Shen H, Luo A i wsp. Decoding the processing of lying using functional connectivity MRI. *BBF*. 2015;11(1):1. doi:10.1186/s12993-014-0046-4.
29. Resch M. Neuronale Korrelate moralischer Urteile - geschlechtsspezifische Unterschiede der Aktivierungen: eine fMRT Studie, 2.1. Moral und Moralisches Handeln Dissertation zur Inaugural – Dissertation zur Erlangung des Doktorgrades der Medizin der Fakultät für Medizin der Universität Regensburg; 2016. str. 11-25.
30. Debey E, De Schryver M, Logan GD, Suchotzki K, Verschuere B. From junior to senior Pinocchio: A cross-sectional lifespan investigation of deception. *Acta Psychologica*. 2015;160:58-68.